

ABEL, LEONARD ZELIG XXXI // OSTATNI SARM

Oni chcą, żebym był jak DJ
JA bardziej jestem ?
To oni pragną żeby tworzyć K-Pax dla nich
Kosmos, Spacey Kevin
A ja tu na Ziemi sam znowu staram się przeżyć
Bo to nie Ciebie dźgnął sztyletem Kain
Raperze Wysokich Lotów, ..
Srał pies na hajs
Kto klepie biedę na trackach
Na pewno nie ja
Choć do walki staje, ..
Wizja tracka
ABEL
Aka SARMATA OSTATNI
Pości słuchacz aż na mnie się natknie
Łyk z tarki, gęsta tara
Przy boku czekam
Przyrzekam za wszystkie grzechy spotka was kara
Ty, ta zielona scena przypomina trawnik
Bo Już czas powyrywać pasty
Psy salutuj, eee, policja jakoś się na łąsi
Do tego miałem na myśli ?Psy? Pasikowskiego

I choć nic nie jest łatwe tak jak miało być
Widzę przez palce zmarnowane dni
Ale Głowę mam w górze
Tarcza Sarmaty
Robię to co lubię
Zysk, chyba czas straty

Jesteś bez winy rzucaj we mnie
Az zabraknie kamieni
Jeśli mnie znajdziesz, to łatwe

Cały czas siedzicie w mentalnej celi
Otwieram wrota
Kto tam?
Leonard Zelig

Nic nie jest łatwe tak jak miało być
Widzę przez palce zmarnowane dni
Ale Głowę mam w górze
Tarcza Sarmaty
Robię to co lubię
Zysk, chyba czas straty

Jesteś bez winy rzucaj we mnie
Az zabraknie kamieni
Jeśli mnie znajdziesz, to łatwe

Cały czas siedzicie w mentalnej celi
Otwieram wrota
Kto tam?
Leonard Zelig

Moi kumple z szuwaksem dalej biegają po skwerach
I mają bekę ze mam prace a w głowie rapera
W sercu kobietę, ona mnie wspiera
Teraz łatwiej wyrzekać się zła, dobro wybierać
Niektórych niszczy zazdrość, niektórych wstyd do szpiku
Ja bronie się prawdą
Nie chce równać do ich bytu
I to nie pic, jak krajowy rap krótko
Chcesz odwodów, podejdź, pomów mi o jakieś gówno

Salute dalej daje respekt ludziom
Tym co myślą trzeźwo, ale nie o prochu z wodą
Choć nie mi to oceniać, lecą słowa w eter
Masz z tym problem ? nie ma problemu
O tym wiesz najlepiej
Polski rap, trzy kropki, trzy kreski, trzy kropki
Wołają tak mnie ziomki, weź ten syf tu kopnij
Wszyscy chcą forsy, trzeba robić forszę
Inaczej początek tej czwórki musisz czytać morsem

I choć nic nie jest łatwe tak jak miało być
Widzę przez palce zmarnowane dni
Ale Głowę mam w gurze
Tarcza Sarmaty
Robię to co lubię
Zysk, chyba czas straty

Jesteś bez winy rzucaj we mnie
Az zabraknie kamieni
Jeśli mnie znajdziesz, to łatwe

Cały czas siedzicie w mentalnej celi
Otwieram wrota
Kto tam?
Leonard Zelig

Nic nie jest łatwe tak jak miało być
Widzę przez palce zmarnowane dni
Ale Głowę mam w gurze
Tarcza Sarmaty
Robię to co lubię
Zysk, chyba czas straty

Jesteś bez winy rzucaj we mnie
Az zabraknie kamieni
Jeśli mnie znajdziesz, to łatwe

Cały czas siedzicie w mentalnej celi
Otwieram wrota
Kto tam?
Leonard Zelig